

ROBOTNICZY FORDA walczą przeciw ustawie antystrajkowej Taft-Hartleya

NOWY JORK (PAP). — Groźba wybuchu strajku w zakładach Forda w Detroit wynika z żądania robotników pominięcia w nowej umowie zbiorowej antystrajkowej klauzuli karnej, przewidzianej przyjętą niedawno ustawą Taft-Hartleya. Grażba strajku w dalszym ciągu nie jest zażegnana. Związek robotników samochodowych odrzucił kompromisową propozycję dyrekcji zakładów, zmierzającą do nieobarczenia odpowiedzialnością związku jedynie za te strajki, które nie będą przezeń inspirowane lub popierane. W razie nie osiągnięcia porozumienia, strajk objąłby ponad 100 tys. robotników. Na skutek trwającego nadal strajku w fabryce Karoserii samochodowych, Murray Co. ponad 30 tysięcy robotników z zakładów Forda i Chryslera nie pracuje w dalszym ciągu.

Aresztowania we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec

BERLIN (PAP). Jak donoszą z francuskiej strefy okupacyjnej w pobliżu Moguncji aresztowano 20 osób, należących do tajnej organizacji, grupującej b. hitlerowców.

De Gaulle zdemaskował się jako francuski agent Wall Street „Prawda” o mowie de Gaulle’a

MOSKWA (PAP). Poniedziałkowa „Prawda” w przeglądzie międzynarodowym analizując przemówienie de Gaulle wygłoszone niedawno w Rennes stwierdza że jest ono francuskim wydaniem doktryny Trumana. De Gaulle w swym przemówieniu — pisze „Prawda” — dał się poznać, jako francuski agent amerykańskich kół ekspansjonistycznych i ofiarował swoje usługi tym wszystkim, którzy pragną zniszczyć siły demokratyczne Europy i przywrócić rządy reakcji.

Atak de Gaulle na siły demokratyczne Francji nie jest czymś nowym, — pisze „Prawda”. Społeczeństwo francuskie zna go oddawna jako przywódcę reakcji. Zdumienie wywoła

Thorez krytykuje de Gaulle

PARYŻ (PAP). — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez wygłosił w niedzielę przemówienie, w którym ostro skrytykował ostatnie przemówienie de Gaulle w Rennes. Oświadczył on, że de Gaulle sprzeniewierzył się polityce, którą wyznawał i której bronił, gdy był przy władzy. Thorez zarzucił de Gaulle’owi, że dla swych

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zacieśnia się przyjaźń narodów słowiańskich

Układ o przyjaźni pomiędzy Bułgarią i Jugosławią

BELGRAD, (PAP). — W Belgradzie i Sofii ogłoszono równocześnie komunikat o rozmowach przeprowadzonych w Belgradzie pomiędzy delegacją rządu bułgarskiego z premierem Dymitrowem na czele i delegacją rządu jugosłowiańskiego z marsz. Tito na czele. Komunikat stwierdza: Obie delegacje kierując się duchem pełnego zrozumienia i bratniej współpracy, rozpatrzyły w czasie rozmów wszystkie zagadnienia polityczne, ekonomiczne i in. interesujące oba państwa. Rządy obu państw są zgodne, iż bratnie stosunki, istniejące dzisiaj, winny być rozwinięte, pogłębione i umocnione traktatem przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Tragiczne nieporozumienia, a nawet bratobójcze wojny prowokowane w przeszłości pomiędzy południo-



DYMITROW

wymy Słowianami przez rządy reakcyjne, stojące na służbie obcych imperializmów, są wykluczone na przyszłość dzięki współpracy ustanowionej obecnie pomiędzy nową Bułgarią i nową Jugosławią.

W duchu tym przyjęto następujący protokół: Rządy Bułgarii i Jugosławii stwierdzają, że poprzez uzyskanie wspólnego zwycięstwa nad napastnikiem niemieckim, przelanie wspólnej krwi w walce z wrogiem i ustanowienie w obu państwach rządów republikańskich i demokratycznych — ludowych, usunięto wszelkie przeszkody, tworząc rozległe możliwości urzeczywistnienia odwiecznych dążeń ich narodów, wspólnego

działania w interesie obu państw i uregulowania wszelkich spraw w duchu współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Obie delegacje osiągnęły porozumienie w następujących sprawach: Postanowiono

- 1) Zawrzeć traktat przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.
- 2) Rozwinąć w najwyższym stopniu wymianę i współpracę gospodarczą, ustanowić kurs wymiany wzajemnej walut, przygotowując się w ten sposób do utworzenia unii celnej pomiędzy obu państwami. Oba rządy powzięły szereg postanowień w sprawie skoordynowania planów gospodarczych w

dziedzinie przemysłu, rolnictwa, transportu, elektryfikacji, surowców i handlu zagranicznego.

3) Uregulować sprawy własności nieruchomości w rejonie pogranicznym, wprowadzić ułatwienia paszportowe oraz udogodnienia w małym ruchu granicznym i znieść wizy wjazdowe.

4) Uprościć komunikację pomiędzy Bułgarią i Jugosławią.

5) Ustalić kontakt pomiędzy obu rządami w związku z częstymi prowokacjami granicznymi ze strony greckich monarcho-faszystów, dla uzgodnienia postępowania wobec podkomisji bałkańskiej ONZ. Oba rządy nawiązują również wzajemny kontakt we wszelkich interesujących je sprawach międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem rejonu nadduńskiego, który zdaniem obu rządów — interesuje jedynie kraje położone nad Dunajem.

Działania wojenne w Indonezji przerwane

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi z Batawii, że generał gubernator Holandii van Mook oświadczył w przemówieniu radiowym, iż wydano rozkaz wojskom holenderskim zaprzestania działań wojennych w Indonezji — o północy 4 sierpnia. Akcja oddziałów holenderskich rozpoczęła się 20 lipca, po zerwaniu rokowań z rządem Republiki Indonezyjskiej w sprawie utworzenia rządu tymczasowego. Równocześnie władze holenderskie zwolniły 7 wybitnych przywódców indonezyjskiego ruchu republikańskiego z więzienia z Batawii.

Van Mook zakomunikował w swym przemówieniu, iż Holandia postanowiła zastosować się do uchwały Rady Bezpieczeństwa, jakkolwiek uważa, że nie było żadnych podstaw do jej interwencji. Decyzją swoją Holandia pragnie także umożliwić rządowi Stanów Zjednoczonych ofiarowaną przezeń gotowość pośredniczenia w konflikcie pomiędzy Holandią a Republiką Indonezyjską.

skiego ruchu republikańskiego z więzienia z Batawii.

Van Mook zakomunikował w swym przemówieniu, iż Holandia postanowiła zastosować się do uchwały Rady Bezpieczeństwa, jakkolwiek uważa, że nie było żadnych podstaw do jej interwencji. Decyzją swoją Holandia pragnie także umożliwić rządowi Stanów Zjednoczonych ofiarowaną przezeń gotowość pośredniczenia w konflikcie pomiędzy Holandią a Republiką Indonezyjską.

Rząd francuski nie zatwierdził umowy zawartej między Konfederacją Pracy a Zw. Pracodawców

PARYŻ, (PAP). Rząd francuski, sprzeciwił się ogólnej podwyżce płac, która — według zawartej między Konfederacją Pracy i Związkiem Pracodawców umowy — miała wynieść 11%. Wicepremier Teitgen oś-

wiadczył, iż podwyżka płacy stanowiłaby groźbę inflacji i wobec tego obydwie strony muszą raz jeszcze rozpatrzyć warunki powyższej umowy. Zdaniem Teitgena, jest godną pożałowania, że robotnicy i pracodawcy zawarli umowę, która z chwilą wprowadzenia w życie, byłaby „nader niebezpieczna”. Rząd natomiast nie wyrzeka się „legalnej” minimalnej stawki płac.

Zawarcie powyższej umowy zostało przyjęte uprzednio przez prasę z widocznym zadowoleniem. Dzienniki podkreśliły, że osiągnięte porozumienie przy-

czyni się do uspokojenia umysłów oraz zażegnania konfliktów społecznych. Uzyskanie podwyżki płac przy utrzymaniu cen na tym samym poziomie uważa się za niewątpliwą sukces klasę pracującą, reprezentowaną przez OGT. Omawiając ten układ, dziennik „Franc Tireur” zaznacza, iż rząd winien go jak najszybciej zatwierdzić, ponadto zaś harmonizować ceny przemysłowe i rolnicze, rozwiązać problem wyżywienia i wprowadzić w życie układy zbiorowe pracy. Jeśli te warunki zostaną spełnione — pisze dziennik — nie potrzeba będzie ani przemówień, ani apelów. Pokój społeczny zależy od normalnego klimatu, w którym żyje zadowolona klasa robotnicza.

W jedności klasy robotniczej SIŁA POLSKA

Sprawozdanie z Wojewódzkiej Konferencji aktywu PPR i PPS

„Największym osiągnięciem klasy robotniczej w Polsce jest jedność działania obu Partii” — tak rozpoczął swoje przemówienie delegat CKW PPS tow. Żukowski na Woj. Konferencji Aktywu obu Partii Robotniczych.

„Ramie w ramie, bez dyskusji szły obie Partie w najcięższym okresie, w okresie tworzenia nowej władzy w okresie przeprowadzania wielkich epokowych reform w okresie ugruntowywania władzy ludowej, w referendum i wyborach”.

Bez litości będziemy usuwać wrogów z naszych szeregów

Były wprawdzie w tym wspólnym marszu okresy wahań, ale zawsze w szeregach naszych dominowało przekonanie, że w jedności klasy robotniczej leży siła Polski.

Hasło umasowienia Partii reakcja starała się wykorzystać celem wepchnięcia się w szeregi naszej Partii, by od wewnątrz rozbić spójność wiążące obie partie robotnicze.

Ostatnia Rada Naczelna PPS stwierdziła — mówi tow. Żukowski — że poszczególne ogniwa naszej Partii zbyt mało wykazywały czujności partyjnej, co umożliwiło elementom wrogim ideologii naszej Partii dostać się nawet do kierowniczych instancji.

„Ale teraz bez litości będziemy usuwać ich z naszych szeregów dla dobra mas pracujących, dla dobra Polski” — kończy swoje przemówienie tow. Żukowski przy entuzjastycznych wprost oklaskach zebranych.

Z kolei zabrał głos tow. Starowicz delegat KC PPR.

Siłą jednolitego frontu są ostatnie osiągnięcia Polski

„Przez 3 lata dzięki zjednoczeniu klasy robotniczej dokonano w Polsce więcej reform niż przez sto lat poprzednich. Te osiągnięcia są najlepszym dowodem siły jednolitego frontu, jasno i dobitnie wskazują, że nie ma takiej siły, któraby

potrafiła zepchnąć polską klasę robotniczą ze słusznej drogi.

Ten eksperyment jedności realizowano w okresie silnego nacisku reakcji wewnętrznej i międzynarodowej.

Tow. Starowicz przytacza wyjątki z listu WINu do aktywistów PPS, z którego jasno widać, że reakcja polska nastawiła się po wyborach, na skłócenie obu Partii robotniczych.

Polska klasa robotnicza daje przykład międzynarodowemu proletariatu

Polska klasa robotnicza może być dumna z tego, że Proletariatowi całego świata daje przykład jak należy realizować jedność i jaką potęgę stwarza zjednoczony proletariatus.

„Wszystkich tępych burokratów i sekciarzy, a przede wszystkim wrogów klasy robotniczej gonić będziemy z naszych szeregów”.

Gorące, długo niemilkące oklaski najlepiej świadczą o tym, że tow. Starowicz wyraża w tej chwili to co myślą i czują obecni.

Dawno czekaliśmy na wspólne zebrania

W Krasnymstawie np. udało się dzięki harmonijnej współpracy obu Partii oczyścić Powiatową Radę Narodową z PSL-owców, zmienić 5 wójtów reakcjonistów. „Gdy z tow. sekretarzem z PPS przyjechalimy do klinki do Izby — opowiada tow. Kisielewicz, sekretarz powiatowy PPR w Krasnymstawie, robotnicy przyjęli nas z wielkim zadowoleniem.

Ostatnie uchwały Rady Naczelnej przekreśliły te nadzieje reakcji polskiej i międzynarodowej, bo droga do ostatecznego celu klasy robotniczej, do socjalizmu prowadzi tylko poprzez jedność działania obu Partii.

„Będziemy się coraz lepiej znali i rozumieli, coraz bliżej sobie będą nasze myśli, a wtedy dojdziemy do jednej Partii”.

Najciekawszym punktem zebrania była dyskusja, która trwała trzy godziny. Towarzysze z terenu mówili o konkretnych osiągnięciach i trudnościach. Widać było u wszystkich mówców szczerą, silną wolę usunięcia wszelkich nieporozumień.

Z przemówień poszczególnych towarzyszy jasnym stało się dla wszystkich, że tam gdzie Komitety Powiatowe obu Partii zgodnie współpracują ze sobą, tam reakcja traci jedną pozycję za drugą.

Dyskusja wykazała, że moc-
Zapewniali nas, że już dawno czekali na to zebranie”.

Tow. Stefaniakowa, członek Miejskiego Komitetu PPS wspomniała czasy okupacji, gdy wspólnie z towarzyszymi z PPR walczyła w czasie okupacji. „Jeśli wtedy mogliśmy iść razem to i teraz możemy razem realizować program Polski Ludowej”.

Dyskusja wykazała, że moc-

ne są podstawy jednolitego frontu na Lubelszczyźnie, wielkie są możliwości współpracy obu partii.

Nieporozumienia należy usunąć

To nie znaczy, że nie ma powiatów w których współpraca szwankuje, ale zawsze jest to wina nie członków organizacji w terenie, ale sekretarzy powiatów, którzy nie przemysłeli jeszcze do końca nowej rzeczywistości polskiej. Takimi powiatami są Chełm i Biała Podlaska. Zadaniem Woj. Kom. obu partii jest zainteresować się tymi powiatami i usunąć istniejące nieporozumienia.

Całą klasę robotniczą i cały Naród skupimy dookoła jednolitego frontu klasy robotn.

Reasumując dyskusję tow. Żukowski i Starowicz wysunęli przed obecnymi zadanie przeniesienia w masę uchwał Rady Naczelnej PPS i zadań wysuniętych przez obecną konferencję obu partii. Zebrania powiatowe aktywu, wspólne zebrania członków kół partyjnych zacieśniają jedność klasy robotniczej i skupiają dookoła obu partii bezpartyjnych robotników i cały naród polski.

Rezolucja przyjęta została jednomyślnie i w nastroju podniosłym odśpiewano hymny „Czerwony Sztandar” i „Międzynarodówkę”.

Konferencja wniosła dużo jasności i zrozumienia wzajemnego i bezsprzecznie przyczyni się do lepszej i owocniejszej pracy w terenie.

PRZEGŁAD
Prasy

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK GOSPODARCY

przynosi artykuł poświęcony naszym stosunkom w dziedzinie handlu zagranicznego. Autor artykułu po stwierdzeniu, że Polska zajmuje w handlu europejskim coraz poważniejszą rolę, przejmując częściowo rolę pokonanych Niemiec, pisze:

„W Europie Środkowej nie ma żadnej próżni gospodarczej, a nie ma jej głównie dzięki temu, że naród polski, mimo ogromu zniszczenia biologicznego i gospodarczego potrafił zakasać rękawy, wykrzesać z siebie wielką wolę utrzymania tego co odzyskał i nie spotkany entuzjazm w pracy”.

Nawiązując do Międzynarodowych Targów Gdańskich publicysta „Rzeczypospolitej” stwierdza:

„Międzynarodowe Targi Gdańskie oznaczają nasz powrót na stary dziejowy, „bursztynowy szlak”. Oznaczają oficjalnie niejako przecięcie wstęgi na trasie gospodarczej: południe — północ. Mają te targi w tym roku charakter skromnej raczej inauguracji, są wstępna próba przyszłych wielkich imprez”.

Polska nawiązuje coraz szerszą współpracę prawie ze wszystkimi państwami zamorskimi, a przede wszystkim z naszymi sąsiadami z północy. Polska ukończyła już twardo na odwieczny szlak Bałtyku i chodzi o to, aby cudzoziemcy:

„uświadomili sobie, że Polska na tym szlaku nie jest zjawiskiem nowym, że Polska po prostu wróciła na stary dziejowy drogę”.

Kurier Codzienny

w artykule Krzysztofa Radziwiłła porusza na tle odbywającego się właśnie w Warszawie zjazdu Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych jeszcze raz sprawę zależności faszyzmu niemieckiego od kapitalizmu. Autor artykułu pisze:

„Dlatego obok ciągłego powtarzających się na Zjeździe b. więźniów okrzyków: „Precz z faszyzmem”, brakowało jednego, który dziś jest o wiele bardziej aktualny: „Precz z kapitalizmem”.

My b. więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych rozumiemy lepiej od innych, że ustrój, który w swojej samoobronie przeciwko zwyciężającemu siłom postępu i demokracji nie cofnął się przed używaniem sił faszystowskich ze wszystkimi wynikającymi z tego okropnościami nie powinien przeżywać kleśki swojego płatnego zbra, z którym dzisiaj nie chce się już solidaryzować. Tymczasem trzeba sobie powiedzieć jasno, że bez zagrożenia w swoim istnieniu kapitalizm nigdy nie byłoby ani faszyzmu, ani hitlerizmu”.

W zakończeniu Krzysztof Radziwiłł pisze:

„Ci, co przeżyli obozy koncentracyjne wiedzą, że nie wystarczy zwyciężyć faszyzmu, trzeba jeszcze usunąć jego przyczynę, t. zn. międzynarodowy, nieprzebiegający w środkach, bo czujący się w śmiałym niebezpieczeństwie kapitalizm”.

Niemcy opuszczają Dolny Śląsk

WROCŁAW (PAP). 1 sierpnia wyjechał z Wrocławia pierwszy transport Niemców do Rzeszy. Ogółem z Wrocławia ma wyjechać w sierpniu 5 transportów, obejmujących około 7.500 Niemców, a z Dolnego Śląska 21 transportów, którym odjedzie około 32 tys. repatriantów niemieckich.

Młodzież europejska poznaje Polskę

Przybycie studentów zagranicznych do Katowic

KATOWICE, (PAP). Do Katowic przybyli studenci z Czechosłowacji, Jugosławii, Francji, którzy za pośrednictwem Międzynarodowego Związku Studentów przyjechali do Polski celem odbycia praktyk wakacyjnych w górnictwie, przemyśle metalowym i włókienniczym, na Klinikach uniwersyteckich itd. Najliczniejsza jest grupa czechosłowacka licząca 79 osób, z których część wyjedzie na obóz akademicki w Uście, a reszta na praktykę handlowo-morską do Gdyni i Gdańska. Francuzi w

liczbie 50, którzy przybyli z Warszawy, gdzie pracowali przy odbudowie stolicy, udadzą się w podróż turystyczną po Polsce. Wśród 34 studentów z Jugosławii znajduje się grupa sławistów, która odbędzie praktykę na uniwersytecie w Krakowie, gdzie dla nich zostanie zorganizowany specjalny kurs slawistyczny. Spodziewany jest również przyjazd delegacji duńskiej. W najbliższych dniach w ramach wymiany międzynarodowej studentów wyjedzie za granicę 100 studentów polskich.

„Kto więcej płaci ten więcej posiada”

Powołując się na głosy prasy zagranicznej, iż zwłoka w pertraktacjach anglo-amerykańskich w sprawie Rukry została spowodowana brakiem porozumienia co do porządku dziennego obrad, dzisiejsza „Prawda” stwierdza, że za rokowaniami na temat porządku obrad kryją się podstawowe przeciwieństwa interesów Stanów Zjednoczonych i Anglii. Dziennik wskazuje, że wyszło teraz na jaw, iż plan Marshalla jest tylko nowym pseudonimem osławionego planu Dullosa, przewidującego podział Europy i stworzenie bloku zachodniego z ośrodkiem przemysłowym w Niemczech. Nie ulega również wątpliwości, jak podkreśla „Prawda”, że w myśl planu Marshalla, koncernom amerykańskim zapewniona ma być kontrola nad Zagłębiem Rukry kosztem utraty tej kontroli przez Anglię. Wall Street, kładąc ciężką dłoń na Zagłębiu Rukry, daje Anglii do wyboru albo usunąć się z Zagłębia Rukry, albo stać się posłusznym partnerem. Stąd niepokój w Anglii, wywołany polityką Bevina. Dziennik wskazuje dalej, że mimo gorzkich

słów, które angielscy mężowie stanu musieli dla uspokojenia opinii publicznej wygłosić pod adresem Ameryki, Anglicy zgodzili się pojechać do Waszyngtonu na konferencję w sprawie Rukry.

„Rząd brytyjski domaga się — pisze „Prawda” — by Stany Zjednoczone wzięły na siebie większą część kosztów okupacji połączonej strefy anglo-amerykańskiej, chociaż wiadomo od dawna, że kto więcej płaci, ten więcej posiada. Zle się widać ma ją sprawy u kierowników polityki angielskiej, skoro zgadzają się na dalsze ustępstwa ze swych pozycji w Zagłębiu Rukry, byleby tylko wyprosić zato od swych partnerów amerykańskich pomoc dolarową”. (PAP)

Rozruchy w Indiach

LONDYN, (PAP). Ostatnio — jak donosi agencja Reutera — w całych Indiach doszło do poważnych rozruchów które pociągnęły za sobą wiele ofiar w ludziach.

W Awriatshan i okolicznych wsiach w dniu 3 sierpnia w czasie rozruchów zginęło 16 osób a 26 odniosło rany. Zanożowano cały szereg wypadków bombowych, zwłaszcza na dworcach kolejowych. W Kalkucie podczas strzelaniny 3 osoby zostały zabite, a 10

odniosło rany. Policja wykryła w Howrah skład broni. W związku z tym aresztowano 63 osoby.

W Bombaju w dniu 3 sierpnia doszło do starcia między rywalizującymi stronnictwami politycznymi. Jedna osoba została zabita a 9 rannych. Policia musiała zrobić użytek z broni, by przywrócić porządek. 1 osoba została ranna. Wybuch bomby w śródmieściu zranił 3 przechodniów.

Zwycięstwo na froncie odbudowy

Wiceminister przemysłu i handlu tow. Eugeniusz Szyr w opublikowanym ostatnio wywiadzie podkreślił wyjątkowe zasługi świata pracy w wykonaniu planu przemysłowego w I-szym półroczu rb. Charakterystyczne przekroczenie planu produkcji daje się zauważyć zwłaszcza na odcinkach węglowych. W szczególności poważne nadwyżki dał w pierwszym półroczu przemysł metalowy, hutniczy, elektrotechniczny, paliw płynnych, materiałów budowlanych itd.

Co prawda w niektórych gałęziach przemysłu plan nie został wykonany, a to na skutek braku niektórych surowców importowanych z zagranicy, których dostawa nastąpiła w terminie późniejszym aniżeli przewidywano. Należy także zwrócić uwagę na poważne osiągnięcia w dziedzinie produkcji dóbr konsumpcyjnych. Odbudowując nasz przemysł rząd pamięta bowiem i o bieżących potrzebach ludzi pracy.

Plan wykonano mimo ogromnych trudności spowodowanych ostrą zimą, która wywołała nie doścignięcia w pracy transportu kolejowego. Zamarznięte porty, uniemożliwiły sprowadzenie na czas odpowiedniej ilości surowców z zagranicy. I przecież wbrew wszelkim pesymistycznym zapowiedziom polski świat pracy wykonał powierzone mu zadanie. I tutaj trzeba sobie uzmysłowić dlaczego tak się stało.

Robotnik polski zrozumiał, że od wyników jego pracy zależy przyszłość całego narodu. Świadomość roli i znaczenia w życiu Odrodzonej Ojczyzny świata pracy — walczy przyczyniła się do osiągnięcia tak pozytywnych wyników w dziedzinie podniesienia produkcji.

Omawiając przyczyny jakie wpłynęły na osiągnięcie tych wyników tow. wicemin. Szyr podkreślił znaczenie walki o podniesienie wydajności pracy. Nikt nie przeczy temu, że robotnik polski żyje w warunkach ciężkich. Ale, aby osiągnąć lepsze warunki, musi dać każdy z nas maksimum swych możliwości. Robotnik dokłada dziś wszelkich starań, zwiększa swój wysiłek, wierząc, że każda chwila zmarnowana oddala od niego okres dobrobytu i rozkwitu Polski. Każde nowe osiągnięcie, każda nadwyżka produkcji zbliża nas do chwili kiedy osiągniemy wyższy poziom życia.

Jest to jeszcze jeden element, który pozwolił osiągnąć w pierwszym półroczu br. wykonanie planu przemysłowego. Elementem tym jest współzawodnictwo pracy między poszczególnymi robotnikami i całymi zespołami fabrycznymi. Wiceminister Szyr ilustrując znaczenie współzawodnictwa podał przykład reba-cza kopalni „Jadwiga” w Zabrzu Wincentego Pstrowskiego, który stale przekracza 270% ustalonej normy. Ten stary górnik może być dla wielu przykładem sumiennego wykonywania swych obowiązków.

Współzawodnictwo w pracy jest w odbudowie kraju jednym

z podstawowych czynników wpływających dodatnio na rozwój naszej gospodarki. Pomaga ono w podniesieniu wydajności pracy, oraz wysuwa na czoło ludzi i całe zespoły najbardziej zasłużone i zdolne. Współzawodnictwo polega bowiem nie tylko na zwiększeniu fizycznego wysiłku, ale w pierwszym rzędzie na racjonalizacji systemu pracy, na wprowadzeniu wynalazków, stosowaniu nowych doświadczeń itp. Związane z tym jest także wprowadzenie oszczędności, powodujące zwiększenie wydajności pracy przy równoczesnym zmniejszeniu kosztów produkcji.

Praktyka pierwszego półrocza wykazała, że polski świat pracy przoduje w odbudowie kraju. Robotnik polski znajduje się w pierwszym szeregu walczących o gospodarcze odrodzenie naszej ojczyzny. Polski świat pracy zdał egzamin, wygrał wielką bitwę na froncie gospodarczym i nie może już dziś ulegać żadnej wątpliwości, że plan będzie wykonany, że wszystkie etapy bitwy o „losy ojczyzny i przyszłość narodu” świat pracy wygra.

Wzrasta produkcja szkła okularowych

ŁÓDŹ (PAP). Polska posiada obecnie trzy wytwórnie szkła okularowego. Szkła te produkowane są w Państwowych Zakładach Optycznych w Warszawie, w Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze oraz w fabryce „Iwoka” w Katowicach.

W minionym półroczu zakłady te wyprodukowały łącznie 231 tysięcy sztuk szkła okularowych. Stanowi to w stosunku do ubiegłego roku znaczny wzrost produkcji.

Państwowa Fabryka Urządzeń Papierniczych w Jeleniej

Zegarki dla Polski

WARSZAWA. — W sierpniu Polska YMCA ma otrzymać nowe transporty zegarków, tytułem pomocy Międzynarodowego Komitetu YMCA.

Górze przystąpiła do produkcji szlifierek i w bieżącym roku wyprodukuje ich 10. — W związku z tym powstaną dla polskiego przemysłu optycznego dalsze możliwości znacznego rozszerzenia produkcji szkła okularowych.

Przed i po Konferencji Paryskiej



Spieszyli ochotnie, wracali markotnie

Artykuły włókiennicze dla wsi

ŁÓDŹ (PAP). W ramach tzw. akcji „Przemysł dla wsi” przemysł włókienniczy dostarczył w I półroczu materiałów wełnianych 125.100 mtr., wykonując plan dostaw w 104 proc. Plan w zakresie chustek i kocy wełnianych wykonano w 194,5%, w artykułach bawełnianych w 113,6%, dostarczając 20.737 tys. mtr. tkanin. Plan w

zakresie dostaw pluszu wykonano w 120,5%, artykułów dwiarskich — 110,9 proc., pończoch — 111,2 proc., konfekcji — 105,1 proc. Jedynie w zakresie dostaw artykułów luksusowych jak firanki, pasmanteria i jedwab — wykonanie planu wynosi 93,4 do 94,8 proc. Pewien minimalny niedobór w tych branżach uzupełniony zostanie dostawami w drugim półroczu rb.

Dojeżdżamy pracowicie sapiącym pociągiem do celu. Droga snuje się wśród zalesionych wzgórz, po wąskim nasypie, z którego rozciąga się rozległy i zmienny widok na piękne pejzaże uzdrowisk Dolnego Śląska. Czerwone dachy schłodzonych domków wśród dolin i wzgórz miękko spływających ku strumieniom w lipcowym słońcu.

Sapiąca lokomotywa dzwoniącymi i syczącymi kołami pociągu wpada w tunel, przebiegły wśród skał. Za chwilę ciemność szarzyje zielonym blaskiem i oto wpadamy na mostek, malowniczo spływający ramionami pierś wzgórz.

Zatrzymujemy się na stacji. — Szklarska Poręba — Średnia: — głosi widoczna dobrze z daleka biała tablica. Na brunatno „opalony” pawilon stacyjny, a za nim wokół lasy i chłód powietrza charakterystyczny dla miejscowości górskich i podgórszych. Między nasłonecznionymi soczystymi zieleniami lasami świerkowymi i liściastymi — leży szeroka droga do domu wypoczynkowego.

Tu nie ma prawie prostych dróg — wchodzi się wciąż z góry na dół i odwrotnie. Domy wypoczynkowe, rozrzucone wśród wzgórzystych zalesień porębskich wśród modrzewi, brzoźowych galków, wśród krzewów dzikich ma-

W Szklarskiej Porębie...

(Od własnego korespondenta)

Korzystają teraz z ich komfortowych urządzeń ludzie pracy ze wszystkich stron Polski. Ruch wypoczynkowców jest tutaj nadzwyczaj ożywiony. Ów sapiący pracowicie pociąg (złożony zresztą tylko z 5 wagonów) kilka razy dziennie wyrzuca na stacji wielką liczbę wycieczek młodzieżowych, harcerskich, pracowników różnych instytucji korzystających z wczasów.

Trzy Poręby, a każda inna

Szklarska Poręba Średnia nie jest ani miasteczkiem, ani wsią, zaś Szklarska Poręba Dolna jest malowniczą osadą, gdzie znajdziemy kilka sklepów, fryzjera, jakiegoś restauracyjki. Szklarska Poręba Górna natomiast, to miasto nie mniejsze od Zakopanego z pięknymi domami, willami i sklepami. O tej porze sezonu pełna ludzi, pełna ruchu i gwaru.

Miedzy tymi dwoma leży właśnie Średnia Poręba — naturalny park le-

grzyby rosną domy wypoczynkowe — wille.

Nicopodał stacji, jedyny sklep, gdzie można się zaopatrzyć w dość drogie tu owoce i jarzyny. Drogie — bo trudności dowozowe w miejscowościach górskich nie zawsze dają się pokonywać.

Szewe spod Łucka

Jest tu szewe, z czego bardzo się cieszymy, bo na kamienistych górskich ścieżkach nasze obuwie szybko się zdziera. Szewe jest młodym chłopcem, mówi śpiewnym akcentem, w mieszkaniu jego kręci się przy gospodarstwie kilka kobiet. Jedną z nich nuci jakąś melodię przeciągłą. Są osiedleńcami gdzieś spod Łucka, zadowoleni z domu, z kawałka ziemi i z pracy — na Ziemiach Odzyskanych.

Niedaleko również od stacji wśród modrzewi i srebrnych świerków na lekko wygiętym wzgórzu — muzeum

największych zbiorów owadów w Europie.

W królestwie egzotyki

W malej salce — pomysłowo budowanej willi — pod szkłem mieniące się jakby klejnoty: — wspaniałe motyle egzotyczne. Duże skrzydła wyglądają jak zrobione z dziwnych, fantastycznych tkanin. Miękkość i połysk, nasilenie barw i kolorów — tego nie odzwierciedla pedzel malarzski. Zbiory owadów od małych, ledwo widocznych moskitów do egipskich skarabeuszów i groźnych skorpionów w rysunku podobnych do raka, a ze ścian patrzają na nas niesamowite oczy afrykańskich lotników.

Gdy wiatr przewieje wierzchołkami drzew przelika i do wnętrza drewnianego budynku. Wówczas lekko dzwienią farchy murzynskich wojowników, szeleszczą charakterystycznie spódnice kl polinezyjskie, zrobione z zębów zwierząt i muszli. Canna chłowa kła-

ZIĘRONTU ODBUDOWY

Rozwój eksportu węgla i koksu

KATOWICE (PAP). W lipcu rb. przemysł węglowy osiągnął największą z dotychczas notowanych wysyłkę węgla, wyrażającą się cyfrą 2.150.000 ton. Także wysyłka koksu przekroczyła dotychczas osiąganą wysokość.

Odbiorcami polskiego węgla było w roku ub. 16 państw europejskich. Z głównych kontrahentów należy wymienić ZSRR, Szwecję, Danię, oraz Francję, Szwajcarię, Węgry, Jugosławię i inne.

Na rok bieżący przewiduje się podniesienie eksportu do 18.923 tys. ton na ogólną cyfrę wydobycia 57.505 tys. ton.

Pancerne transportery węglowe produkuje rybnicka fabryka

KATOWICE (PAP). Rybnicka Fabryka Maszyn Górniczych wytwarza silniki powietrzne, których produkcję podniosła ostatnio z 20 do 25 miesięcznie, oraz transportery pancerne służące do przewożenia węgla wydobytego na ścianie. Transportery pancerne stanowią uzupełnienie pracy najnowocześniejszych maszyn górniczych jakimi są wrębówki. Pierwsze transportery pancerne opuszczają fabrykę w najbliższym czasie.

Nowe kredyty na opiekę społeczną w przemyśle węglowym

KATOWICE (PAP). W związku z planowanym rozwojem akcji specjalnej w przemyśle węglowym na rok 1948 sporządzony został plan, który przewiduje wkład w wysokości 210 mil. zł na budowę nowych obiektów specjalnych oraz remontu i rozbudowy obiektów już istniejących. Kredyty te obejmują rozbudowę instytucji opieki nad matką i dzieckiem (poradnie, przychodnie i żłobki) oraz remont domów wypoczynkowych.

żek — głównie dzieła Boelskiego — kuszą złożonymi grzbietami z półek;

Obok muzeum ponury budynek: Dzwonek smoki wyrzeźbione na frontonie. Odrzyna, jak do gontyny pogańskiej. Na odrzyna wyrzeźbiono wielki krzyżacki miecz wbity w ziemię. Smoki, jaszczurki i żaby wystylizowane, nawiasem mówiąc bardzo niezdarne (znany niemiecki gust). Budynek ten zawierał galerię obrazów, malowanych przez niemieckiego malarza Heinricha. Obrazy te przedstawiały dramatyczne starogermanskie legendy, podobno zaś wartości artystycznej — żadnej. To też dla publiczności galerię zamknięto, by nie psuć apetytu na wczasach widokiem marnych kiczów przeponionych propagandą pangermańską.

Wielką atrakcją Poręby jest również tzw. „Czarczak” na szosie sudetkiej — niebezpieczny wiraż, gdzie podobno zdarzyło się sporo wypadków samochodowych. Z „Czarczaka” widzimy daleką panoramę aż pod Śnieżkę, Jelenią Górę w dołynie i góry Wałbrzyskie.

Niedzielną przepływa przez Średnią Porębę tłum wycieczkowców z pobliskich miast i wtedy gwaro jest przy Malym wodospadzie, do którego zdążamy drogą wśród skał, płynącą

„Nowa wieś“ w tomaszowskim kończy żniwa

(Od własnego korespondenta)

W powiecie tomaszowskim żniwa są już prawie na ukończeniu. W większości gmin i oddzielnych gromad już zakończono nawet zbiory późnych jarych zasiewów. Pole przyoblekło się w odmienną nieco barwę.

Tam, gdzie do niedawna jeszcze stał szumiący owies, teraz ścieli się wyblakłe ściernisko. Może jutro rzyso to przewali szeroka skiba późniny orki. Gdzie niegdzie w kwitnącej gryce niestrudzenie brzęczą pszczoły.

Jesteśmy we wsi Poddebce. Byliśmy tu dwa tygodnie temu, kiedy we wsi tej wiało pułką. Dziś prawie w każdej zagrodzie osiedlili się przesiadłacy z powiatu biłgorajskiego.

Na ulicy widzimy bawiące się dzieci, w ogrodach jakgdyby od niechcenia krzątają się gospodie. Do pojemnych, otwartych na oścież stodół zwieziono już plon. Słychać idący przez wieś odgłos cepów. Młócka.

Płynie skądś jakdyby dalekie wycie syreny. To młóca zboże konna młockarnia. Od czasu do czasu ukazuje się na ulicy ciężki chłopski wóz, nalaadowany snopami owsa czy jęczmienia. Fura szeroka i wysoka, przypominająca stóg toczy się na cienkich obręczach kół. Go spódzary przytrzymuje ramiona mi naładowany wóz w obawie, żeby mu się nie wywrócił.

Poddebce, nowa wieś staremu wieśniakowi z biłgorajskiego przepadła do gustu.

— Podobają mi się, niech ją wciorności, te nasze Poddebce — mówi wieśniak w szarym pokrytym kurzem kapelu szu.

Ładne w dobrym stanie domki, piękne sadki, ulica brukowana, a za wsią rozciąga się łąka i rzeka Sołokija jak niebieski szalik płynie sobie cicho bezpretensjonalnie w dal.

We wsi jest dom ludowy, mleczarnia i pomieszczenie dla spółdzielni. Wprawdzie jeszcze to wszystko stoi pod kłuczem, za to po żniwach na je-

sieni, kiedy będzie więcej wolnego czasu gromada pomyśli o uruchomieniu tych placówek.

Gospodarz ciągnie mnie za rękę na papierówkę.

— Niech się pan częstuje — podaje mi z garści żółtawe, niczym miodem nalane owoce.

— Jakżeście się urządzili ze żniwami?

— Jak dotychczas to nieźle. Ale widzi pan, zawsze czegoś nam brak. Jak jest wóz, to nie ma konia, jak jest koń to nie ma wozu.

— Ale zboże widzę zwieźliście — powiadam.

— Nie mogło przecież stać w polu — powiedział chłop.

Dowiadujemy się, że chłopom — przesiadłcom czynnie

pomagała w czasie żniw, kwatrująca w sąsiednim miasteczku wojskowa jednostka. Najważniejsze jeszcze to, że przesiadłcy przy pracy w polu pomagają sobie na wzajem. Dzień pracuje się u jednego gospodarza, w drugim zaś dniu pomaga się innemu. Pomimo wszystko jednak żniwa nieco się spóźniły.

— Ziarno się sypało z kłosów, jak kosiłem żyto, zaś jęczmień wiązałem w snopy przy księżycu o świcie. A niedługo skończymy żniwa w sąsiedniej wiosce Wierzbicy, gdzie otrzymaliśmy z ramienia Powiatowego Zarządu. Zw. Sam. Chłopskiej działki na polach poukraińskich.

— Na jakich warunkach? — pytam.

— 40 kg. z metra dla siebie, a 60 kg. dla Związku.

— Czy opłaca się ten interes?

— Owszem, opłaca się — mówi chłop, ale najważniejsze to, że zboże nie powinno się zmarnować na pniu.

— Wojsko nie tylko pomagało nam w czasie żniw — ciągnie dalej gospodarz, lecz pomoże nam również w czasie siewów wiosennych, a chodzi nam właśnie o siłę pociągową. Przyjeżdżał niedawno do wsi sam pan kwatermistrz. Już na ten temat z sołtysem rozmawiał. Zapisal sobie do książeczki, ilu gospodarzy nie posiada koni.

Stąd jest nadzieja, że pomoże — powiedział po namyśle mój rozmówca.

Wł. G-ski

4 1/2 mil. zł grzywien Działalność Komisji Specjalnej w cyfrach

Delegatura lubelska Komisji Specjalnej do Walki z Lichwą i Spekulacją rozwinęła w miesiącu lipcu ożywioną działalność.

W okresie tym Komisja Specjalna przeprowadziła 100 zakrojonych na szeroką skalę akcji kontrolnych na terenie całego województwa, w których uczestniczyło 585 członków Społecznych Komisji Kontrolnych. Skontrolowano 2552 punkty sprzedaży, w tym sklepów prywatnych 2422, spółdzielczych 102 i państwowych 28. W ten sposób przeprowadzono lustrację 1671 sklepów spożywczych, 519 włókienniczych, 307 monopolowych i 55 innych.

W wyniku tych akcji sporządzono 958 protokołów w tym za pobieranie wygórowanych cen 182, za odmowę sprzedaży — 5, za nieujawnianie cen i różne inne przestępstwa 583.

Na 958 protokołów 893 przypada na sektor prywatny, 65 na sektor spółdzielczy.

Pod względem branżowym wyniki akcji kontrolnych przedstawiają się następująco: przeciwko sklepom spożywczym spisano 746 protokołów, przeciwko sklepom włókienniczym 85 i sklepom z towarami monopolowymi — 127.

Na podstawie powyższych danych pociągnięto dotychczas do odpowiedzialności ogółem 384 osoby. Olbrzymią większość, bo 359, stanowią właściciele sklepów prywatnych, 18 osób spośród personelu zatrudnionego w prywatnych przedsiębiorstwach handlowych i 7 osób spośród pracowników sklepów spółdzielczych.

Grzywnami ukarano 230 nieuczciwych kupców na łączną sumę przeszło 4,5 mil. złotych.

Największą grzywnę w wysokości 200 tys. zł., zapłacił Tadeusz Zieba, piekarz z Lublina za systematyczny wypiek chleba z mąki o niższej procentowości. 150 tys. zł. zapłacił Wiktor Sowa za pobieranie nadmiernych cen. 100 tys. zł. kupiec lubelski Ludwik Księżycycki za handel otrzymaną na przydział sodą. Szereg kupców z Lublina i prowincji skazanych zostało na zapłatę grzywny w tej samej wysokości za nieprzestrzeganie przepisów o handlu.

Nowe pokolenie wychowamy w duchu demokratycznych ideałów Zebranie aktywów kobiecych PPR i PPS

SZCZECIN (PAP). Dnia 1 bm. odbyło się pierwsze zebranie wojewódzkich aktywów kobiecych PPS i PPR. Po referatach wywiązała się dyskusja. W uchwalonej rezolucji członkinie obu aktywów postanawiają nie szczędzić wysiłków w pracy nad zbliżeniem i ściślejszą współpracą obu partii, wciągając do współpracy kobiety ze wszystkich partii bloku demokratycznego oraz wychowywać nowe pokolenie w duchu wspólnych ideałów.

my płynące na szkolnictwo na terenie naszego województwa nie są jeszcze wystarczające. Zagadnienie pomieszczeń szkolnych na wsiach, a nawet niedaleko szukając w Lublinie, wymaga jeszcze bardzo poważnego wysiłku ze strony władz. Ale musimy

wziąć w tym wypadku pod uwagę fakt, że nie robi się nagle. To, co zostało dokonane już dotychczas wskazuje wyraźnie, że sprawa postawienia pomieszczeń dla szkół na odpowiednim poziomie jest naprawdę na dobrej drodze.

Zebranie Zw. Zaw. Prac. Pocztowych

W niedzielę, 3 sierpnia, w sali przy ul. Kołłątaja odbyło się walne zebranie Zw. Zaw. Pocztców, na którym obecnych było przeszło 250 pracow-

ników P. T. i T., z urzędów i agencji pocztowych.

Po powołaniu Prezydium ustepujacy Zarząd Oddziału Związku złożył sprawozdanie, które zostało przyjęte przez akklamację. Następnie dokonano wyborów nowego Zarządu. Prezesem został ob. Sobala Antoni, I-szym z-cą ob. Strubaczewski Bogdan, II-gim z-cą ob. Bączek Franciszek, sekretarzem ob. Ziarno Roland, skarbnikiem ob. Sokołowski Sergiusz.

Walne Zebranie postanowiło w nagrodę za wzorową pracę na rzecz Związku przyznać dotychczasowemu Prezesowi ob. Sobali premię w wysokości 15 tys. zł., dotychczasowemu sekretarzowi ob. Ziarno Rolandowi i skarbnikowi ob. Pięknikowi

Zenonowi premię w wysokości po 5 tys. zł.

Ob. Sobala przyznał sobie premię przekazał na Odbudowę Warszawę, na Fundusz Do mu Pocztców.

Podania o wymianę banknotów „krakowskich” są bezcelowe

WARSZAWA. — Ostatnio do władz skarbowych napływa ją liczne podania w sprawie wymiany lub złożenia do depozytu, wypuszczonych przez okupanta banknotów, tzw. „krakowskich”.

Nowa fala podań w tej sprawie została spowodowana przez notatkę źle poinformowanego dziennika prowincjonalnego. W rzeczywistości Mi-

Ratujcie nas przed cudami

(Historia prawdziwa)

Najciekawsze historie można zawsze posłyszeć w wagonie kolejowym. Przed Lubartowem wsiadło do naszego przedziału dwóch gospodarzy. Ludzie solidni, poważni. Od słowa do słowa rozgadaliśmy się. Okazało się, że jadą do Lublina, do urzędu prosić o pomoc i obronę.

Opowiedzieli nieprawdopodobną historię.

„Dużo jest różnych Wólek w powiecie lubartowskim. Nasza wioska leży daleko od traktu, zawsze było u nas cicho i spokojnie. A teraz mamy dopust Boży z powodu cudów.

Jednemu z naszych gospodarzy uśpiło się, że u niego w chałupie cuda się dzieją. A było to tak: W przeszły poniedziałek wstał wczesną rano, wyszedł na obejście, rano pamiętacie taki czysty był. A nagle jak mówi, coś go tknęło, żeby w swoje okno popatrzeć. Stonko świeciło prosto w okno, w tym blasku coś się jakby rusza. Chłop się przyjrzał, widzi jakieś świetlane postacie. Święty Michał diabła na dzidę nabija, później mu się św. Antoni pokazał, później Matka Boska z Dzieciątkiem, a potem znowu jakiś apostoł.

Chłop się nie ruszał, czapkę zdjął, klęknął, przeżegnał się i woła na żonę. Baba przyszła, patrzy, patrzy nie widzi. Ofuknęła go, że to wczorajsza górzala po głowie chodzi, lepiejby na pole szedł. Zabrała się i poszła do krów. A on nic. Klęczy i patrzy, może mu się jeszcze coś pokaże.

Starą coś tknęło. Może ja grzeszna, niegodna. Poszła do sąsiadki, opowiedziała. Ta mi-giem przyleciała. Klęknęła i też w szybie zagłąda. Czy co widziała, czy nie widziała, nie powiem. Ja tam zaglądałem i nie zobaczyłem. Ale ona się zarzekała, że się jej patronka, św. Agnieszka, w pełnym majestacie pokazała.

Cała wieś się zbiegła. Jedni coś widzieli, drugim nic się nie objawiło. Ale zaraz gruchnęło po całym powiecie, że w naszej wsi cuda się dzieją. Ze wszystkich stron zaczęły ciągnąć pielgrzymki. Ludzie przychodzą z daleka, tłoczą się, gniota, duszą, wszyscy w to okno patrzą i na cud czekają. Czy co widzą — niewiadomo. Żaden się przecież nie przyzna, że grzeszny, że niegodzien.

Życie nam przez te cuda obrzydło. Grządkli nam zdeptali, opiótki poprzewracali, drzewka w sadzie powyłamywali, a kradną... Sasiadowi memu to wszystkie ule pokradli. Tyle ludzi.

Gospodarz ten to może sam jest najwięcej pokrzywdzony. Za robku z tych cudów nie ma żadnego, same szkody. I przez jednego pijaka cała wieś cierpi.

Jedziemy teraz do Lublina, żeby nas władza poratowała. Ja pójdę do Wojewody, a ten co ze mną jedzie, będzie do Biskupa kołatał.

Remonty, remonty... Chociaż wakacje, w szkołach wre praca

Choć opuszczone przez młodzież szkolną, budynki szkół tętnią jednak nadal ożywionym życiem. Zamiast przyciszonego szmeru głosów dziecięcych odzywa się tu zgrzyt pił, stukot młotków i świst strugów.

Niemal na terenie całego województwa przeprowadzane są drobniejsze lub większe remonty budynków szkolnych. Przewidziane na ten cel kredyty, mimo, że dość wysokie nie odpowiadają ogromowi potrzeb. Np. drobne naprawy pochłonęły już tylko do lipca ponad 1 milion złotych. Jeszcze większe sumy pochłonęły inwestycje, zmierzające do odbudowania lub wykończenia istniejących przedszkoli, szkół powszechnych i gimnazjów. Np. na jedno tylko szkolnictwo powszechne na wsi wydankowano 13.168.000 tys. zł. Poważną kwotę pochłonęła odbudowa szkoły przy ulicy Lipowej, bo ponad 5 milionów złotych.

Na szkolnictwo średnie wydankowano ogółem 7 milionów złotych, na szkolnictwo zawodowe około 6,5 mil. złotych.

Duże sumy, sięgające kilku milionów złotych zużytkowano na opiekę nad dziećmi.

Jak już z tego pobieżnego zestawienia widać, sumy wydankowane corocznie na szkolnictwo są bardzo poważne. Wysokość ich świadczy najlepiej o trosce jaką rząd Odrodzonej Polski ołacza młode pokolenie. Należy jednak stwierdzić, że mimo wszystkie su-

Koło OMTUR w Rejowcu

Przed dwoma dniami odbyło się w Rejowcu uroczyste otwarcie lokalu nowozałożonego koła OMTUR przy fabryce cementu.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele WK OMTUR, delegaci partii politycznych i członkowie dyrekcji cementowni. Nowo założone koło liczy na razie 60 członków i zapowiada szeroką akcję propagandową i oświatową na tamtejszym terenie.



POGOTOWIE RATUNKOWE:

tel. 22-73

STRAŻ POŻARNA:

tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:

tel. 23-83

DYŻURY APTEK:

Dziś dyżurują następujące apteki:
Rynek 2, Bychawska 42, Szopena 15,
Lubartowska 16.

W sobotę dnia 9 sierpnia o godz. 16 odbędzie się w sali TURu zebranie członków Komitetów Antydrożyniacych przy przedsiębiorstwach i instytucjach na terenie Lublina. W zebraniu tym wezmą udział przedstawiciele Komisji Specjalnej, Społecznych Komisji Kontrolnych, Komisji Notowań Cen, Komisji Cennikowej itd.

ZE STOPNIA POD KOŁA

Tragiczny wypadek miał miejsce w Międzyrzeczu Podlaskim. Do przejeżdżającego ul. Olkowską samochodem ciężarowym, kierowanego przez Mariana Łukasiewicza, skoczył na stopień Józef Misierczuk, lat 18, pracownik rozlewni piwa. W pewnym momencie na zakręcie drzwiczki się otworzyły i zmiotły nieostrożnego pasażera. Misierczuk wpadł pod samochód i dostał się pod tylne koła. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Zofia Lindorffówna
w Lublinie

Jak już donosiliśmy znakomita artystka filmowa i sceniczna Zofia Lindorffówna — z Marianem Wyrzykowskim (świetny wykonawca Hamleta na Festiwalu w Warszawie) i Włodzisławem Głuskim (młody, utalentowany aktor) — przyjeżdżają do naszego miasta na kilka gościnnych występów z komedią Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

Świetna gra artystów warszawskich zyskała im liczne rzesze wielbicieli we wszystkich miastach, do których ze spóć zawitali

Dokąd

dziś idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Pięciu Zuchów”.

Początek seansów: 1. sz. godz. 15-16
2-gi 17-30; 3-ci 20-21.

KINO RAJTYK:

„Miłość na lekarstwo”

KINO RIALTO:

„KNOCK — OUT”.

REPERTUAR TEATRU

MIEJSKIEGO

„Na Tracie”.

TEATR MUZYCZNY

IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Rewia pt. „Coraz lepiej”

We wtorek dnia 5 sierpnia ostatnie przedstawienie 3 aktowej sztuki K. Baranasa „Na trasie...”.

Od środy 6 sierpnia do niedzieli 10 sierpnia włączając znakomitą komedię J. Devela „Subretka” w częściowo zmienionej obsadzie zamiast p. Ossowskiej gra H. Skrzydłowska, zamiast Z. Molickiej — Z. Stefańska. Są to bezwzględnie ostatnie przedstawienia przed rozpoczęciem urlopu artystów teatru miejskiego. Od poniedziałku 11-sierpnia gościnne występy przedstawia Państwowe gościnne występy w Warszawie: z Zofią Lindorffówną i Marianem Wyrzykowskim (laureatem Konkursu Szekspirańskiego) w znakomitej komedii R. Niewiarowicza „Kochanek to ja”.

Bilety już sprzedaje Kasa Teatru Miejskiego.
Passe-partout prócz urzędowych nieważne.

SPROSTOWANIE

Niniejszym stwierdzamy, że st. sierżant Kieraga Stefan ani jego rodzina nie mają nic wspólnego z Anielą Kieragą, zam. przy ul. Chłodnej Nr. 4.

Już w 50 szkołach powszechnych utworzono ósme klasy

Reorganizacja szkolnictwa w wój. lubelskim

Już w 50 szkołach powszechnych na terenie naszego województwa zorganizowano ósmą klasę. Z rozpoczęciem roku szkolnego przygotowane odpowiednio kadry nauczycieli rozpoczną w nich wykłady.

Wiadomość podana powyżej może się wydać ludziom, którzy nie wzięli się w zagadnienie czynnika mało ważnym. Ale po rozpatrzeniu i dotarciu do sedna sprawy zrozumiemy odrazu, jak wielką ma ona wagę.

Przed wszystkim należy wziąć pod uwagę szalone trudności jakie władze szkolne mają z obsadzeniem i tak wakujących etatów. W szkołach powszechnych naszego województwa nieliczne są wypadki, że jeden nauczyciel musi z konieczności zajmować dwa miejsca i pracować często ponad siły. Luki w personelu nauczycielskim uzupełniają w pewnym stopniu młodzi absolwenci szkół pedagogicznych.

I tak np. wszyscy z nich, którzy ukończyli liceum pedagogiczne w roku bieżącym ukończyli z miejscem zatrudnienia. Do szkół przyjęci zostali nawet nauczyciele niewykwalifikowani, którzy posiadają tylko 6-cio miesięczne kursy przygotowawcze i którzy swoje wykształcenie będą musieli stopniowo uzupełniać. Mimo wszystko brak nauczycieli jest jeszcze bardzo dotkliwy.

Drugą trudnością, która również nie pomaga przy organizacji ósmych klas były niezwykle ciężkie warunki lokalowe, w jakich pracują szkoły naszego województwa.

W tej sytuacji utworzenie aż 50 ósmych klas w różnych szkołach powszechnych na terenie całego województwa, jest osiągnięciem nie byle jakim. Zostało ono wykonane nie dlatego, że były ku temu sprzyjające wa-

runki, ale dlatego, że były one konieczne.

Musimy bowiem zdać sobie sprawę z tego, jakie znaczenie ma ósma klasa szkoły powszechnej szczególnie dla tych licznych rzesz młodzieży, które z braku odpowiednich ku temu środków nie będą mogły uczyć się dalej i dla młodzieży wiejskiej, która wobec znacznego często oddalenia gimnazjum nie zawsze ma możliwości dalszej nauki.

Jak okazała praktyka wiadomości, jakie wynosił uczeń ze szkoły 7-mio klasowej były niewystarczające do tego, aby osiągnął on pewne minimum wiedzy potrzebnej w każdym jego późniejszym zawodzie. Dzisiejsza ósma klasa pomyślana jest w ten sposób, aby po jej ukończeniu uczeń uzyskał albo pewien ogólny wystarczający zarys wiedzy, albo aby otrzymał podstawy, pozwalające mu później na wstęp na wszelkie kursy w zakresie szkoły średniej lub zawodowej.

Nadchodzący rok szkolny będzie w tej dziedzinie, swojego rodzaju eksperymentem. Brak jest jeszcze wszelkich podręczników, któreby mogły posłużyć nauczycielom dla układania wykładów, uczniom dla uczenia się w domu. Min. Oświaty wydało dotychczas tylko zbroszurowane materiały pomocnicze, na których rok szkolny 1947/48 będzie musiał być oparty. Nadchodzący rok wykaże, czy ósma klasa szkoły powszechnej zda egzamin. My ze swej strony przekonani jesteśmy, że będzie tak na pewno.

Coraz lepiej...

Teatr Praskiej Rewii z Warszawy wystawił w Domu Żołnierza nową rewię pt.: „Coraz lepiej”.

Tytuł nie zawiódł, ponieważ program jest lepszy od poprzedniego. Na całość złożyły się barwne inscenizacje, występy solowe, śpiewaków i taniec.

Śpiew reprezentuje znany z audycji Polskiego Radia tenor Jerzy Gólfert, który prócz doskonałych warunków głosowych ma duże wyczucie aktorskie. W rewiu słyszymy go w popularnej „Wizji Szylwach” i w jego własnym utworze „Dywidżon 303” ze słowami E. Gólfertowej.

Aria z opery „Madame Butterfly” w wykonaniu Barbary Urbaniekiej wypadła bez zarzutu. Głęboki i czysty bas W. Karpackiego podziwiamy w pieśni Schumana „Dwa grenadlerzy”. Zawsze mile kują wiazki, wykonuje Ewa Osten. Ze skeczów, których w programie jest aż 5 należy wyróżnić skecz „Katarzyna Mała” zagrany doskonale przez Wandę i Aleksandra Piotrowskich oraz „Cudowne pierścienie”, w którym to skeczu Jerzy Gólfert wywodził się znakomicie z trudnej roli amanta. Również dobrą satyrą jest „Jak kryształ” w wykonaniu A. Piotrowskiego i Siemieniaka.

Charakter rewiu nadają barwne ins-

cenizacje. „Trzy epoki”, „Merylon” i piękna inscenizacja finałowa „Noc w Wenecji”. W inscenizacjach tych biorą udział: Urbaniecka, Piotrowska, Halleka, J. Gólfert i Karpacki. Opracowanie wokalne i harmonizacja J. Gólferta. Układ baletowy A. Piotrowskiego.

Burzą oklasków przyjęła publiczność numer jednotaneczny „Błękitne bolero” w wykonaniu Łody Hallekiej i Jerzego Gólferta. Piękny taniec „Tupet ulański” z brawurą wykonali Wanda i Aleksander Piotrowscy. Akompaniament spoczywa w wytrawnych rękach prof. Kasztelana.

Administracja „SZTANDAR LUDU”

poszukuje

samodzielnego buchaltera-bilansisty.

Warunki do omówienia.

Kandydaci z odpowiednimi referencjami mogą zgłaszać się codziennie w godzinach urzędowych do Administracji.

Choroby weneryczne to zagadnienie społeczne
Niezbędny jest jakiś radykalny środek

Przychodnia Przeciwweneryczna przy Ośrodku Zdrowia na ul. Górnej. Mała, biała salka lśniąca od czystości. Na ławkach, ustawionych wzdłuż ściany czeka spora gromadka pacjentów. Wśród nich widzimy młodego człowieka, ubranego w podniszczony mundur żołnierski. Jest to zdemobilizowany ob. L. Ciężki wypadek kłty. Opowiada nam po krótko swoją historię.

W czasie walk w Niemczech zaraził się. Przez dłuższy czas leczył choroby, nie zdając sobie z niej sprawy. Później warunki nie pozwoliły mu na leczenie. Dziś jest już w drugim stadium choroby i kuracja potrwa dość długo. Na twarzy jego, gdy nam to opowiada maluje się jakaś dziwna rezygnacja.

W poczekalni szpitala św. Józefa mimo, że znajduje się tu dużo ludzi, panuje prawie kompletna cisza. Każdy z jakąś niezdrową ciekawością spogląda na swego towarzysza. W oczach wszystkich czekających można wyryć jedno pytanie. — Czy on też?..

W kąciku oparta o ścianę stoi młoda, może 18-letnia dziewczyna. Na nasze pytanie odpowiada z wyraźnym zaniepokojeniem. Widać, że sprawiamy jej przykrość. Jest chorą na rzeżączkę. Jest uczennicą jednej ze szkół lubelskich.

Ubezpieczalnia Społeczna. Przed gabinetem lekarza - wenerologa spotykamy młodego robotnika. Od dłuższego czasu jest on na kuracji. Kiedyś kilka miesięcy temu w wyniku jakiejś hułanki, jak to nam sam powiedział „pod gazem” zaraził się syfilisem i teraz cierpi skutki własnej lekkomyślności. Choroba mimo, że leczona w ubezpieczalni kosztowała go już wiele zdrowia i pieniędzy. Opowiada nam, że początkowo, gdy dowiedział się o tym, że jest chory, chciał nawet popełnić samobójstwo, później koledy wyperśwadowali mu, aby tego nie czynił.

Jest zupełnie zrezygnowany. Twierdzi, że chyba nigdy już się z choroby nie wyleczy. Pociągamy go, że przy dzisiejszych zdobyczach medycyny uda-

mu się to na pewno. W każdym bądź razie kuracja potrwa dość długo.

Choroby weneryczne, to prawdziwa klęska społeczna

Artykuł ten spotka się być może z różnymi sprzeciwami. Niektórzy będą twierdzić, że poruszone tu zagadnienia przedstawione są zbyt jaskrawo. Ci jednak, którzy zetknęli się z nimi bliżej wiedzą na pewno, że tak nie jest. Sprawa chorób wenerycznych przybrała po wojnie już tak szerokie rozmiary, że wymaga ona jakiegoś, radykalnego cięcia. Statystyki lekarskie podają cyfry wprost zaskakujące. Nie ma niemal dnia, aby do przychodni przeciwwenerycznych nie zgłaszały się dziesiątki nowych pacjentów ze świeżymi wypadkami chorobowymi. Chorują wszyscy, kobiety, mężczyźni, od lat 16 niemal do stości.

A walka z chorobami prowadzona jest środkami jeszcze niewystarczającymi. Brak jest przede wszystkim leków, brak odpowiedniej Niezby lekarzy - wenerologów, brak łóżek w szpitalach wenerycznych, brak odpowiedniej akcji oświatowej.

Nie z wypadków notują poszczególne przychodnie lub lekarze prywatni, wypadków, kiedy chory nosi w swym organizmie chorobę już od dłuższego czasu nie wiedząc o niej wcale i być może zarażając innych. (d. c. n.)



CZY BOISKO DO SKAKANIA?

Ulica Nowa jest arterią codziennie mocno uczęszczaną przez wiele tysięcy ludzi. Ciągły ruch pieszych powoduje szybkie zużycie płyt chodnikowych. Placik dla przebiegających obok, wybrukowany jest kamieniem polnym. Czas jednak zdążył już na rogu ulicy Świętokrzyskiej i Nowej wykazać ślady zniszczenia. Większa ilość kamyków dawno już zginęła, a pozbawiony oparcia wewnętrzny krawężnik usunął się, pociągając sąsiednie płyty. Dodatkowo wybudowane schodki też chyliły się do upadku, a wykoszlawiona powierzchnia mocno utrudnia przechodzenie.

Znający ten teren, a mający mało lat na barkach chyżym krokiem przesadzają przeszkodę. Inni, a tych jest więcej, coraz do potykają się lub też przewracają. Powoduje to odpowiednie epitety i błogosławieństwa spływające na naszych „ojców miasta”.

Ażby uniknąć sprawdzania się tych „pochwał”, czy nie byłoby dobrze wspomniany kawałek chodnika poprawić i doprowadzić do odpowiedniego porządku? Wszyscy by przeleź na tym zyskali.

WENECJA

Mieć własny dom to marzenie każdego człowieka. Być prawdziwym gospodarzem, rządzić się w swojej posesji i według własnych praw. Obojętne czy to będzie mały domek jednorodzinny, czy też ciepła kamieniczka. Ołóż z tymi własnymi rządami jest zawsze jednak pewien kłopot. Bo to lokatorzy „grymoszą” i nie dają się nabić w butelkę, z dozorcą trzeba się użerać, a już administrator to najwięcej zdrowia kosztuje.

W każdym bądź razie każdy właściciel nieruchomości czuje się tak jak król hmszenów: sprawuje często rządy według własnego widzimisię, raz mało dba a drugi raz wcale o swych „poddanych”.

Właściciel domu przy ulicy Cyruliczkiej 7, poważny kupiec branży mięsnej miał widocznie kiedyś okazję zwiedzenia krajów śródziemnomorskich i Wenecja tak mu przypadła do gustu, iż dzisiaj inscenizuje we własnej posesji kanały weneckie. Oto plwniee domu jego wychodzące na ul. Furmańska zalane są wodą. Woda ta pochodząca prawdopodobnie z siecl wodociągów miejskich zapełnia całkowicie wszystkie dolne partie domu prawie aż po poziom podwórka. Sąsiednia dzierżawia już od dłuższego czasu odpowiednio babrze się w niej. Nikt nie może wytłumaczyć postępowania pana rzeźnika, który nawilgaca mury a posiadając taki kieszonkowy staw przyczynia się do chodowli szczurów. Właściciel domu, tolerując u siebie zalew nie zważa na to, iż naraża na wypadek utonięcia każde małe dziecko, które tutaj może bawić się na podwórku. Poza tym mało przyjemne odorki dolatujące z zalanego domu przyczyniają się do zatrucia powietrza w najbliższej okolicy.

Możemy się tak zająć tą sprawą i wytłumaczyć posesjonatowi iż stwarzanie w śródmieściu warunków do wybuchu epidemii i wygub malarerycznych komarów jest co najmniej przestępstwem przeciwko przepisom sanitaro-porządkowym.

Potrawy z kukurydzy

Kasza kukurydziana wypiekana z serem

25 dkg kukurydzianki, 10 dkg śmietany, 20 dkg sera, sól, 5 dkg cebuli, 2 dkg tłuszczu.

Kaszę kukurydziankę sparzyć, odcieć zalać niedużą ilością wody, posolić, gotować 5 minut mieszając. Cebulę pokrajać w plasterki, zrumienić na tłuszczu. Ser pokruszyć. Kaszę po zdjęciu z ognia wymieszać ze śmietaną. Wymasować tłuszczem rondel, wysypać suchą kukurydziankę. Na spód rondla włożyć warstwę kaszy, na to dać warstwę sera i cebuli, potem kaszę, znów ser itd. Wypieć w gorącym piecyku.

SPORT

WYNIKI NIEDZIELNYCH ROZGRYWEK PIŁKARSKICH O WEJŚCIE DO LIGI

KKS Poznań — Polonia W-wa — 4:2.
Polonia Bytom — Skra — 3:2.
Grochów — Cracovia — 1:3.
AKS — Rymer — 6 — 0.
ZZK Łódź — Gedania — 2:6.
Orzeł — RKS Sosnowiec — 4:2.
Garbarnia — Warta — 3:1.
WMKS — ŁKS Łódź — 1:4.
Tęcza — Czuwaj — 0:1.
Olsztyn — Szczecin — 3:2.

Gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu.

WKS „SZTURM” —
KS „START” (Krasnystaw)
4, 2

Onegdaj rozegrany został w Krasnymstawie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy lubelskim WKS „Szturm”, a miejscowym KS „Start”. Po interesującym przebiegu gry zwycięstwo odniosła drużyna lubelska. Na leży zaznaczyć, że miejscowi są drużyną dość groźną, czego najlepszym dowodem są zwycięstwa odniesione nad lubelskimi A-klasowymi drużynami. Uzyskane przez wojskowych zwycięstwo potwierdza, że poważny kandydat do A-klas LOZPN WKS „Szturm” jest w dobrej formie. Zawodom przyglądało się około 600 widzów.

JĘDRZEJOWSKA ZAWODZI...

W międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo Czechosłowacji rozegranym w Pradze Czeskiej mistrzynią została Jadwiga Jędrzejowska uległa w finale mistrzyni Węgier

Kormeczki w stosunku 6:3, 4:6 i 1:6. W grze pojedynczej mecz czynn doskonały zawodnik czeski J. Drobny pokonał w finale bez większego trudu Amerykanina Toma Browna w stosunku 6:0, 6:2 i 6:1 zdobywając mistrzostwo Czechosłowacji w międzynarodowej obsadzie.

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót zabezpieczeniowych budynku oraz na budowę więzby dachowej w urzędzie pocztowo-telekom. Krasnystaw.

Przetarg na powyższe roboty odbędzie się w Oddziale Budowlanym Dyrekcji przy ul. Szopena Nr. 9 I p., pokój Nr. 10, w dniu 14. VIII. 1947 r. o godzinie 12.00.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych. Oferty winny być składane w bezfirmowych, nieprzeznaczonych i zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferta przetargowa na wykonanie robót zabezpieczeniowych budynku oraz na budowę więzby dachowej w Upt. Krasnystaw”.

Oferty przesyłane pocztą należy przesyłać w podwójnych kopertach. Wnieście ofert winno być poparte złożeniem wadium w wysokości 1% sumy oferowanej, wpłaconej na konto PKO Nr. II/3002 Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie.

We wskazanym wyżej biurze zainteresowani mogą przeglądać wzory umów i przepisów oraz nabyć ślepe kosztorysy za opłatą 150 zł. za sztukę.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

834 PAP KIEROWNIK ODDZIAŁU

(—) Stanisław Rycombel

Administracja dziennika „Sztandar Ludu” przypomina swoim prenumeratom, iż termin uregulowania należności za abonament miesięczny upływa z dniem 5-go sierpnia br.

Po tym terminie zalegającym z prenumeratą, wysyłka oraz doręczenie pisma zostanie wstrzymane.

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

CHŁOPCÓW przyjmują Warsztaty Szkolne Samochodowe, Lublin, Zmi. grod 6, tel. 12-18. 709

KAMASZNIK z 6-cio letnią praktyką poszukuje pracy, Lubartowska 39 m. 7. 831

RÓŻNE

DO PT. KLIENTÓW! Zakład ślusarski Antoniego Grzegorzycy został przeniesiony na ul. Graniczną 13.

KUPNO — SPRZEDAŻ

SAMOCOHODY ciężarowe „Skoda Dziel” i Polski Fiat z motorem Ziss do sprzedania, Lubartów, ul. Legionów 34 Sauwlicki. 832

SPRZEDAM motocykl D.K.W. 200. Wiadomość Administracja „Sztandar Ludu”

ZGUBY

DELANKIEWICZ Władysław, zam. w Chelmie, unieważnia zagubioną legitymację kolejową wydaną przez DOKP Lublin. 747

KLASZKO JAN, zam. gm. Krzywiczki unieważnia zagubiony dowód tożsamości konia. 818

ŻYJA Jan, zam. Biłgoraj 3-go Maja 17 unieważnia skradzione zaświadczenie tymczasowe wydane przez Urząd Gminy Bieszczad oraz karty zameldowania i wymeldowania. 835

SZOSTAKOWSKI Antoni, zam. w Chelmie unieważnia zagubioną kennkartę oraz kartę rejestracyjną wydaną przez Zarząd Miasta Chelma. 820

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę wystawioną w Lublinie w r. 1942 na nazwisko Niklewiczowa z d. Kożuchowska Zofia. 821

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową Nr. 05289 wydaną przez RKS Lublin i legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Jarzyna Jan. 822

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKS Lublin na nazwisko Puszcza Franciszek zam. Świdnik Duży gm. Wólka. 822

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę oraz legitymację Związku Zawodowego w Lublinie na nazwisko Ochla Mieczysław. 823

UNIEWAŻNIAM zagubione zezwolenie na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych Nr. 475 z dnia 29. X. 45 r. Spółdzielni Spożywców „Jedność” w Skrzynicach. 824

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę oraz dowód kolejowy wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Bronisz Helena. 825

UNIEWAŻNIAM skradzioną kennkartę kartę rejestracyjną wydaną przez RKS Chelme, oraz legitymację PPR na nazwisko Łabędź Aleksander zam. Janowice gm. Siedliszcze, pow. Chelme. 826

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, kartę rowerową oraz zaświadczenie zwolnienia ze służby wojskowej na nazwisko Zgierski Franciszek 828

UNIEWAŻNIAM zagubioną wojskową kartę rejestracyjną na nazwisko Jędzowski Jan wydaną przez RKS Krasnik. 836

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kennkartę, zaświadczenie wojskowe RKS Lublin na nazwisko Widomski go Gustawa. PAP 833

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty oraz zaświadczenie wydane przez RKS Lublin na nazwisko Wawer Stanisław, zam. wieś Kozubyszczyna, gm. Konopnica. 829

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez Starostwo Lubartów na nazwisko Żmuda Edward, zam. Leszkowice, gm. Liszawa, pow. Lubartów. 830

Dnia 1 sierpnia zagubiony został zeszyt rku gotówkowe go Nr. 23 wydany przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Lublinie, zawierający blankiety od Nr. 176 do Nr. 200, w tym niewykorzystane od Nr. 190 do 200. Zeszyt unieważnia się.

Wytwórcia „Lubań-Wronki”
Lublin

827

JACK LONDON

10)

MEKSYKANIN

Jakże wspinał się ten wielkoduszny Joaquín Fernandez! W wizjach Riveri zajmował on miejsce pierwszorzędne. W zaraniu dzieciństwa wprowadził chłopczyk nie ogarnął jego wielkości. Zrozumiał ją dopiero, cofając się myślą wstecz. Widział ojca swego siedzącego przy małej ręcznej drukarni, lub pisałego na rozklekotanym starym biurku nie skończonym długie rękopisy, kreślącego szybko coś nerwowym charakterem pisma. Przypominał sobie również dzienne wieczory podczas których robotnicy przychodzący z mroku nocy jak ludzie zamysławiający coś złego, w ciągu długich godzin namietnie rozprawiali o czymś z jego ojcem. A wówczas on, mały chłopczyk, nie zawsze spał jeszcze, leżąc ciutko w swym łóżeczku.

Głos sekundanta doleciał go nagle jakby z dalekiej odległości:

— Nie wolno walić przeciwnika od razu ze startu, — mówił Spider Hagerty. — Takie są ostatnie instrukcje. Zapamiętaj je sobie Rivera.

Po tej adnominacji upłynęło jeszcze dziesięć minut, a on wciąż tkwił w swym kącie. Danny nie wykazywał najmniejszego zamiaru rozpoczęcia walki. Najwidoczniej po stanowił doprowadzić do końca swe sztuczki.

Wtedy jednak w umyśle Riveri zrodziły się nowe wizje. Na fabryce ich wybuchł strajk, albo raczej lokaut. Robotnicy z Río Blanco postanowili przyjąć z pomocą strajkującym towarzyskom z Puebla. Nastąpił głód. Całe rodziny poczęły urządzać wyprawy po jagody, zioła i przeróżne korzonki, które musiały służyć całemu rodzinom za jedyne pożywienie, ale wywoływały dotkliwy ból w żołądkach. Wkrótce po tym przyszła męcząca zima. Zobaczył rozległy plac przed składem Kompanii. Ujrzał tysiące wynędzniałych robotników i generała Rosalio Martinez i żołnierzy Porfirio Diaza i zięjące zabójczym ogniem karabiny, których ryk nie ustawał ani na chwilę, zmywające błędy robotników w potokach ich własnej świeżej krwi. Och, i ta straszna noc! Zobaczył płaskie wagony przepełnione ciałami zabitych, odchodzące w stronę

portu Vera Cruz i wiozące łupy dla żartocznych rekinów, grasujących w zatoce. Po raz drugi pełzał w myśl wśród tych strasznych stosów. Szukał i znajdował, obnażał i kaleczył ciała ojca i matki. Najlepiej za pamiętał matkę. Odnalazł tylko twarz samą, gdyż ciało przywalone było zwłokami innych ludzi. Znowu rozległ się suchy trzask karabinów żołnierzy Porfirio Diaza, on zaś padł na ziemię i czołgał przezornie niby ku-yot, osaczony przez myśliwych w górach.

Nagle w uszy jego wdarł się potężny ryk, przypominający łoskot morskich fal. Zobaczył Danny Warda, wkraczającego w obręb ringu na czele swity trenerów i sekundantów. Cała widownia rozbrzmiewała wrzaskami owacjami, na cześć popularnego bohatera, którego przeznaczeniem było zwyciężyć. Wszyscy już z góry uważali go za zwycięzcę. Wszyscy byli za nim. Nawet twarze sekundantów Riveri przybrały wyraz, przypominający radość. W chwili kiedy Danny przemknął z wawo pod sznurami i ukazał się w środku ringu. Na twarzy jego widniał wieczny uśmiech, a kiedy Danny Ward roześmiał się to już każdym rysem twarzy. Śmiał się teraz do każdego. Żartował z każdym i nawoływał swych znajomych, siedzących w dalszych rzędach. Ci zaś nie mogąc w inny sposób wyrazić swego po

dziwu, wołali na głos „Ach, ty, Danny”. Całość składała się na owację radośniego uwielbienia i trwała przynajmniej w ciągu 5 minut.

Riveri zaś nikt nie obdarzył żadnym dowodem zainteresowania. Widzowie jakby w ogóle nie zauważyli jego obecności. Spider Hagerty nachylił swą obrzękłą twarz tuż do ucha Meksykanina.

— Nie poddawaj się obawom — uprzedzał. Pamiętaj o instrukcjach. A oto ostatnia przestroga. Nie padaj czasem na ziemię. Mamy polecenie zbić cię w rozbieralni jeśli upadniesz. Zrozumiano? Masz tylko walić przez cały czas. Nic więcej.

Na sali znowu odezwały się oklaski. To Danny kroczył ku przeciwnikowi przez całą długość ringu. Nachylił się nad nim, pochwylił prawą dłoń Riveri w swoje obie i potrząsnął serdecznie. Roześmiana twarz Danny znalazła się tuż nad twarzą Meksykanina. Cała widownia ryknęła jednogłośnie z zachwytem nad tym czynem swego ulubieńca. Był godny prawdziwego sportsmena. Danny witał się z przeciwnikiem czule jakby z bratem. Wargi boksera poruszyły się w szepcie i widownia interpretując sobie jego słowa jako uprzejme powitanie ryknęła znowu. Ale jedynie Rivera usłyszał i zrozumiał ciche słowa

— Ty mały szczerze meksykański — syczał Danny uśmiechniętymi wargami. — Czeka, czekaj! Niebawem zetnę całą żółtą barwę z twojej skóry.

Rivera ani drgnął. Siedział nadal bez ruchu. Tylko oczy jego wyrażały bezdenną nienawiść.

Wstańże nareszcie, ty... szczeniaku! — zawołał któryś z siedzących poza nim widzów.

Na całej widowni rozległo się głośnie gwizdanie. Publiczność poczęła czynić Meksykaninowi zarzuty w sprawie jego niesportowego zachowania. On jednak wciąż jeszcze tkwił bez ruchu na swym miejscu. Nowym wielkim wybuchem oklasków przyjęto następny krok Danny Warda, który przebywał ring z powrotem.

Danny Warda bez pośpiechu obnażył ciało i wszędzie rozbrzmiewały okrzyki zachwytu. Ciało boksera posiadało doskoła kształty, tryskało nadmiarem siły i zdrowia. Skóra jego była biała i gładka jak u kobiety. Miał niezwykle zgrabne ruchy i doskonałą zwrotność. Wykazywał się już tymi zaletami podczas niezliczonych poprzednich swych walk. Fotografowie znajdowali się na łamach wszystkich miesięczników poświęconych kulturze ciała i siły.

(c. d. n.)